

czwartek, 27.01.2022

Rozpalać siebie i innych [Mk 4, 21-25]

Jezus mówił ludowi: «Czy po to wnosi się światło, by je umieścić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, żeby je umieścić na świeczniku? Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!». I mówił im: «Bacicie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. Bo kto ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, pozbawią go nawet tego, co ma». +++

Ważne jest by w naszym chrześcijańskim życiu, w relacji do Boga i innych ludzi nie zatracić tego, co najważniejsze. Chrześcijanin dla współczesnego świata ma być światłem. Istotą światła jest rozświetlanie mroków. Nie chowa się go w trudno dostępne miejsca. Ewangelia zwraca uwagę, że nie ukrywa się światła pod garnkiem lub łóżkiem - to nie są miejsca odpowiednie i przeznaczone dla światła. Ono ma świecić, rozpraszać ciemności, dawać blask. Podobnie i chrześcijanin. Swoim życiem ma nieść sens. Innymi słowy mamy przyprowadzać innych w stronę tej światłości, którą sami płoniemy - Boga. Warto zauważyć, także tych, którzy "przygasają w swojej wierze". Nasza postawa, zachowanie, słowa mają ich na nowo "rozpalić". Nie jest to łatwe zadanie, ale możliwe. Bądź światłem dla innych. Jesteś nauczycielem? Wypełniaj jak najlepiej swój zawód. Jesteś rodzicem? Bądź wspaniąły dla swoich dzieci! Dobrze gotujesz? Rób to dalej. Jesteś wierzący? Rozwijaj swoją wiarę. Tutaj warto też zauważyć, że świeca, która daje blask i ciepło, ona sama się spala, traci wosk, kurczy się, topnieje. Dając z siebie sprawiamy, że inni zyskują. Czy nie jest to piękne?